



ILONA GOŁĘBIEWSKA

Wspomnienia ze starego domu

prequel

Odcinek 10

O tajemniczym przyjacielu mojego dziadka, tajnych schadzках i pewnej szkatułce szczęścia

Dziadek miał swoje tajemnice. Jako mała Alicja jeszcze tego nie wiedziałam. Ale teraz, wszystko jest takie oczywiste. Musiało minąć te trzydzieści lat, musiały zdarzyć się te wszystkie nieprzyjemne sytuacje, by prawda wyszła na jaw. Ale wtedy... co ja wtedy mogłam o wszystkim wiedzieć? Dziadek sam w sobie był dla mnie wielką tajemnicą. I czasami dziwnie się zachowywał. Chował po różnych zakamarkach swoje zapiski, miał stosy starych wycinków z gazet, zaznaczał dziwne daty w starych kalendarzach.

Pewnego dnia zaprosił mnie na spacer. Powiedział tylko, że spotkamy się przy cmentarzu z jego przyjacielem, który kiedyś bardzo mu pomógł. Niezwykle się ucieszyłam na tę wiadomość, bo dziadek rzadko kiedy się z kimś spotykał. Czułam też, że za chwilę poznam człowieka, który będzie kimś wyjątkowym. Nie myliłam się.

Szliśmy przez gęsty las. Dziadek nie chciał, by po drodze ktoś nas spotkał. Mówił, że to taka nasza tajemnica i nie możemy o niej nikomu powiedzieć. Bardzo mi się to podobało. Od dzieciństwa lubiłam tajemnice. Gdy zbliżyliśmy się do cmentarza, dziadek jeszcze raz dokładnie się rozejrzał, czy przypadkiem ktoś nas nie śledzi. Potem zagwizdał na dwóch palcach. Aż się zdziwiłam, że tak potrafi. Wydał mi się młodszy o jakieś dwadzieścia parę lat.

Chwilę czekaliśmy. Spomiędzy wiekowych kasztanów wyszedł pan. Dziwny pan. Ubrany był w obszerne spodnie i koszulę w kratę, którą niedbale zasadził za pasek. Jego twarz była otoczona sterczącymi na wszystkie strony włosami i siwą brodą. Człowiek ten bu-

dził zaufanie i miał w sobie coś takiego, że od razu chciało się z nim rozmawiać. Podszedł do nas, serdecznie się przy tym uśmiechając. Przywitał się z dziadkiem, a potem ostrożnie nachylił się w moją stronę. Spojrzałam w jego stare oczy. Było w nich coś tajemniczego.

– Ty pewnie jesteś Alicja? – zapytał nieśmiało.

– Tak, a to mój dziadek Jan.

– Twojego dziadka znam bardzo dobrze, to mój przyjaciel.

– Nigdy cię tu nie widziałam. Byłeś w więzieniu? – zapytałam bez namysłu.

Szczerłość małego dziecka potrafi być naprawdę cudowna. Poprzedniego dnia oglądałam z dziadkiem ciekawy film, w którym główny bohater przez wiele lat siedział w więzieniu. Gdy wrócił, to nikt nie mógł go rozpoznać. Ten główny bohater był właśnie podobny do przyjaciela dziadka.

– Całe szczęście, że w żadnym więzieniu nie byłem. Ale za to dużo podróżowałem.

– Gdzie byłeś?

– Bardzo daleko za granicą. Słyszałaś o takim kraju, co się nazywa Dania?

– Przecież dziadek też tam kiedyś był.

– Zgadza się. Właśnie tam mieszkałem przez wiele lat razem z twoim dziadkiem. To były ciekawe czasy. Potem Jan wrócił do Pniewa, a ja zostałem.

– Nie chciałeś wrócić razem z dziadkiem?

– Bardzo chciałem, ale tak się złożyło, że nie mogłem tutaj przyjechać.

– Dlaczego?

– Trudno to wytłumaczyć. Wiele spraw miało na to wpływ. Porozmawiamy o tym jak już będziesz trochę starsza, dobrze?

– Może być. A teraz zostaniesz w Pniewie?

– Tylko na kilka dni. Będziemy się spotykać codziennie. Umowa stoi?

– Tak.

– Mam coś dla ciebie. – Wyjął z kieszeni piękną szkatułkę. Jeszcze wtedy tego nie wiedziałam, ale była cała ze srebra. – Podoba ci się?

– Do czego to służy? – Z wielką uwagą przyglądała się prezentowi.

– Możesz tu wkładać rzeczy, które uznasz za cenne.

– Na przykład suszone płatki kwiatów?

– Świetny pomysł... lub tajemne liściki, wycinanki, zdjęcia.

– To będzie moja szkatułka szczęścia!

– Już trochę masz tych szkatulek szczęścia. – Dziadek z niezwykłą uwagą przysłuchiwał się naszej rozmowie. Był szczęśliwy, że mógł mnie poznać ze swoim przyjacielem.

– Ta będzie niezwykła. Bo taka jest, prawda?

– Oczywiście. Jest niezwykła. I kupiona w bardzo interesującym sklepie. Jakieś dwa tygodnie temu spacerowałem uliczką w moim duńskim mieście. Zobaczyłem sklep z szyldem „Pracownia magicznych prezentów”. Wszedłem do niego i zobaczyłem szkatulkę. Od razu wiedziałem, że się tobie spodoba.

– Ładniejszej bym sobie nie wymarzyła.

Tego dnia dziadek przez wiele godzin rozmawiał ze swoim przyjacielem. Bawiłam się w lesie, ale też cały czas uważnie się im przyglądałam. Miałam wtedy wrażenie, że bardzo się lubią. Teraz już wiem, że to była jedna z tych przyjaźni, które trwają całe życie, a nawet i po śmierci jednego przyjaciela. Zapamiętałam tę scenę na zawsze. Los jak zwykle sprawił psikus. Przyjaciel dziadka ponownie pojawił się na mojej drodze życia... A co najważniejsze, zmienił je pod każdym względem... Ale o tym opowiem innym razem.

Szkatulkę mam do dzisiaj. Stoi na honorowym miejscu na kominku. Trzymam w niej swoje największe skarby. Obrączki po rodzicach i dziadkach. Często do niej zaglądam i przypominam sobie pierwsze spotkanie z Henrykiem, bo tak miał na imię przyjaciel dziadka. Jak sobie przypomnę nasze kolejne spotkanie po trzydziestu latach sama niedowierzam, że życie może człowieka aż tak bardzo zaskoczyć. Tylko jedno jest pewne... Niektórych ludzi nie zmieni nawet największy dramat. Ich oczy będą tak samo pełne dobroci.

Dzisiaj patrzę w oczy Henryka i przypominam sobie tamtą scenę. Mało było w moim życiu takich spotkań, które tak mocno zapadły w pamięci. Jednak o Henryku nie sposób było zapomnieć. Czasami wracałam pamięcią do tych naszych tajnych schadzek z dziadkiem i Henrykiem. Nie miałam pojęcia o co tak dokładnie w nich chodziło. Miałam pewne przeczućia. I całkowitą pewność, że Henryk jeszcze się pojawi w moim życiu. Moje serce znowu się nie myliło... los sprowadził nas na wspólną drogę.

KONIEC Odcinka 10

Odcinek 11 ukaże się w sobotę, 11 lutego 2017 r., www.ilonagolebiewska.pl